

(Il Tempo - E.Menghi) To że nie jest całkowicie człowiekiem było zrozumiałe, ale robot Nainggolan chce zaskoczyć wszystkich po prostu swoją obecnością na Camp Nou. Poczł się źle w Bolonii, uderzenie kolanem w mięsień zginacz prawego uda dawało mu w kość przez kilka minut, walczył, aby zostać na boisku, ale kontuzja wydała się spowodować poważniejszy problem mięśniowy i koniec końców Radja musiał wywiesić białą flagę.

Przygnębiony udał się w kierunku ławki wskazując na podejrzenie naciągnięcia. *"Jeśli poddaje się on, wówczas sprawa jest poważna"*, skomentował gorzko Di Francesco, który zna jednak dobrze supermoce środkowego pomocnika: *"Przyzwyczaił do szybkich powrotów, nie wiem czy tym razem mu się uda"*. Nikt nie przechyla szali na żadną stronę, jest szczególnym przypadkiem. *"Dla niego nie ma czegoś takiego jak kontuzja"*, powiedział Florenzi. Gdyby zdarzyło się to któremukolwiek z pozostałych kolegów z drużyny, nie byłoby wątpliwości odnośnie wykluczenia w śróde, gdyż czasu na odzysk jest bardzo mało, ale z tak ważnym meczem do rozegrania Nainggolan może dokonać cudu. Jest nadzieja, że dziś lub jutro przejdzie badania, aby ocenić charakter szkody, lekarze ocenią sytuację i zdecydują się co robić razem z graczem, który może nawet przekroczyć granice bólu, aby wyjechać do Barcelony. Zachęcający sygnał pojawił się na stacji kolejowej, gdzie Ninja pokazywał zwyczajne poruszanie się, w ogóle nie utykał. Jego kondycja, w każdym razie, zwiększa obawy Di Francesco.

Dziś o 10:30 zespół wróci do treningów, przewidziano powrót do grupy Pellegriniego, który pokonał problem łydki. Niewiadomą jest Under, który powinien przejść dziś badania, aby sprawdzić czy uraz mięśnia prostego uda, na który skarżył się na ostatnim treningu, zmusi go do opuszczenia ćwierćfinału Ligi Mistrzów: jest bardziej na nie niż tak.

Autor: abruzzo